Rok XVI^ty^. Nr. 28.

Szkółka  niedzielna

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela szósta po Zielonych Świątkach, dnia 11. Lipca 1852.

Religia.

Zakony.

(Ciąg dalszy.)

Jezuici.

II.

Zasady zakonu Jezuitów są następujące:

1. Ojcowie mają się starać zawsze przed oczyma mieć Boga, Jego tylko kochać, Jego sobie przypominać, nie tylko w celi swojéj, ale i w liczném towarzystwie. Jego wola ma być jedynym powodem czynów, Jego Bóstwo jedynym przedmiotem ich rozmów i jedynym celem ich nadziei, Jego życie za wzór sobie brać powinni, i piętno Jego na sercu wyrazić.

2. W przełożonych mają widzieć obraz boski, ich wolę pełnić; bo posłuszeństwo jest przewodnikiem nieomylnym i tłómaczem słowa Bożego, które nie zawodzi. Przełożonym mają wykryć stan sumienia, niczego nie tając, aby wróg nie szkodził. Nie można być doradzcą własnego sumienia, bo sąd własny jest mylny.

3. Chcąc wydobyć bliźniego z błota grzechów, tak trzeba być ostrożnym jak przy tonących, t. j. strzedz się utonienia. Każdemu powinien być grzesznik jako brat, z którym się postępuje bez popędliwości i surowych słów.

4. Milczenie zachować należy, póki nie nastąpi potrzeba przemówienia; wtedy bez dumy, bez ciekawości, bez uniesienia mówić mają.

5. Jeżeli Bóg przez nas działać ma, siebie za nic uważać należy. Ktoby się chciał chwalić, dałby dowód głupstwa. Za wszelkie trudy poniesione oczekiwać należy obelgi i pogardy; bo Chrystus innéj nie miał nagrody.

6. Ktoby popadł w błędy, niech nie upada na duchu; tylko niech Bogu dziękuje, że wykrył jego słabość. Bracia niech się modlą i napominają wzajemnie.

7. W krótkich chwilach wytchnienia panować ma skromność apostolska, nie radość rozpustna, ani ponure zamyślanie się.

8. Nie pominąć żadnéj sposobności czynienia dobrze, ani odkładać dobrych uczynków, pod pozorem ważniejszych spraw; bo to jest pokusa.

9. Stałość w powołaniu się zaleca; — w samotności nieprzyjaciel często pokusy gotuje.

Zakon ów przeto działał szczególnie na rozszerzenie Chrześciaństwa i wzrost Religii przez kazania, duchowne ćwicze-

nia, czyny miłości, nauczanie młodzieży i wszystkich nieumiejętnych Chrześcian. Dla tego nauczanie młodzi uważano slusznie za najkorzystniejszy środek do wzrostu Religii Chrystusa.

Każdy nowicyusz, który chciał wstąpić do zakonu, przechodził przez ciężką trzyletnią probę. W tym czasie trawił codziennie pięć godzin na ćwiczeniu duchownêm, i cztery razy dziennie robił rachunek sumienia. Resztę czasu przepędzał na rozmyślaniu, modlitwie, naukach, kazaniach i pielęgnowaniu chorych. Gdy tym sposobem oczyścił swego ducha z złych skłonności, i utwierdził się w cnotach, pracował jeszcze lat 13, nim mógł złożyć śluby zakonne.

Dla tego też wyśli ludzie z tego zakonu, którzy świat zadziwiają nauką, pokorą, posłuszeństwem, zaprzaniem siebie, i wytrwałością w cierpieniach i pracy.

Ten zakon stanął na zawadzie kacerstwu, szerzącemu się przez Lutra, Kalwina i ich następców, i wielu, bardzo wielu kacerzy znów pozyskał Kościołowi, i nawrócił miliony pogan do Chrystusa. Osobliwie S. Franciszek Ksawery wsławił się swemi pracami apostolskiemi w Indyach, Chinach i Japonii, któreto kraje aż w Azyi leżą. Albowiem on chrzcił po 10,000 ludzi dziennie. Jeden Ksawery dla Kościoła więcéj dusz pozyskał, aniżeli Luter uwiódł, albowiem na przestrzeni 3000 mil nawrócił do Boga 52 królestw, i blisko milion Mahometanów ochrzcił.

Do Polski sprowadził był Jezuitów sławny i uczony Hozyusz, Kardynał i Biskup Warmiński, i to do Braunsberga, i tam im kollegium założył. Tento Hozyusz, Polak, prezydował na Soborze Trydentskim przez czas niejaki, bo znany był z swéj uczoności całemu światu. Umarł r. 1579.

Wkrótce potém sprowadził Biskup Płocki, Noskowski, Jezuitów do Pułtuska, i tam założył drugie kollegium Jezuickie. Za ich przykładem poszedł Biskup Poznański, Konarski, i sprowadził ich do Poznania, a Arcybiskup gnieźnieński, Karnkowski, Prymas całéj Korony polskiéj, założył im kollegium w Kaliszu. Wtenczasto potrzebni byli bardzo Jezuici w Polsce, albowiem odszczepieństwo od Wiary ś. brało bardzo górę; owo złe przychodziło z innych krajów na naszą ziemię, i tu się zakorzeniało. Jezuici w Polsce zajęli się gorliwie wychowaniem młodzieży, wydawaniem książek polskich i nawracaniem odszczepionych Polaków do wiary dawnéj. Bóg pobłogosławił ich pracom i usiłowaniom, zasłynęli Jezuici po całéj Polsce, wszyscy im swe dzieci do wychowania oddawali, Polacy powracali na łono Kościoła katolickiego, wiara święta odżyła, a nawet wielu Polaków uczonych i pobożnych wstępowało do zakonu Jezuitów. Pomiędzy nimi jest sławny Jakób Wujek z Wągrówca, który Pismo ś. na język polski dla Katolików przełożył, i piękne tłómaczenie Ewangelii ś. na niedziele i święta całego roku wydał. Był on pierwszym Rektorem kollegium Jezuickiego w Poznaniu. Również sławnym jest Piotr Skarga, który wydał Żywoty Świętych, kazania prześliczne i uczone, i roczne dzieje kościoła, a walczył przeciw kacerstwu i słowem i pismem jako dzielny wojownik i zapaśnik Chrystusów. O jego naukach powiemy nieco późniéj. Do tego zakonu wstąpił także ów młodziuchny nasz Ziomek, Święty Stanisław Kostka, który zasłynął swą świętobliwością i ostrością żywota, i wkrótce w poczet Świętych jest policzony, i jako Patron nasz przyczynia się za nami do Boga młosierdzia.

O nim wam już dawniéj pisałem. Tylko sobie przypomnijcie.

Król Stefan Batory osadził zgromadzenie XX. Jezuitów w Połocku r. 1578, i zatwierdził owo Zgromadzenie w Wilnie, które Biskup Waleryan był tam założył. Wkrótce otworzyli w Wilnie Jezuici akademią, a Stefan Batory przywiléj podpisał.

Tak więc Jezuici rozszerzyli się i po całéj Polsce, a innowiercy przez nich zwojowani albo odstąpili swych błędów, albo téż osłabli i zaniemieli, że ani głowy długo podnieść nie mogli; — przyczyniła się téż do tego niemało niezgoda pomiędzy innowiercami, gdyż w Polsce byli Luteranie, Kalwini, Bracia czescy, Socynianie, których także Aryanami zwano. Ci między sobą w ciągłém żyli rozdwojeniu i nienawiści. Z drugiéj strony niepodobna, aby tam, gdzie gruntowna znajomość wiary świętéj i prawdziwe oświecenie zajaśnieje, miały błędy wzrastać, przeciwnie tam oczywisty ich upadek. A tu, w Polsce przez szkoły i akademie gruntowne w wierze światło i w naukach rozlewało się po całym kraju, rugowało błędy, odszczepieństwo, i wielu znowu Kościołowi pozyskało.

Tyle na pochwałę ludowi Polskiemu powiedzieć można (dodaje Ney), że gdy w innych krajach strumienie krwi lały się o Religią, a brat brata zabijał dla wiary, to u nas nie przychodziło do krwi rozlania; lecz tylko do sporów, które zrządziły upadek zupełny. Lecz Kościół, mimo tylu odszczepieństw, trwa i przetrwa wszystkie sekty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Gospodarstwo.

Olbrzymia marchew.

Marchew znana pod nazwiskiem Marchwi olbrzymiéj (Riesenmöhre), może zastąpić miejsce ziemniaków, jak się z nowych doświadczeń przekonano. Morga jedna wydaje 200 aż do 250 centnarów takiéj marchwi, a zatém więcéj niżli ziemniaków, choćby te najlepiéj się udały. Jestto bardzo dobra jarzyna, tak na pańskich, jako i na pospolitych stołach używana; smak jéj różni się od smaku zwyczajnéj marchwi, i jest taki, iż się nie łatwo sprzykrzy. — Osobliwie zaś na paszę dla świń z korzyścią w miejsce ziemniaków użytą być może. Dlatego dobra jest w gospodarstwach mniejszych, które z świń znaczny dochód chcą i powinny ciągnąć. Co się tycze pożywienia, znaleziono z doświadczenia: że 3 centnary takiéj marchwi tyle dają pożywienia, ile 2 centnary ziemniaków, i że może być użytą za obrok dla koni w pewnéj części zamiast owsa. Dlatego radzimy zaprowadzenie téj rośliny w wszystkich mniejszych gospodarstwach, osobliwie z téj przyczyny, że perki od tylu lat chorobie podlegają, któréj aż dotąd zapobiedz nie umiemy. Podobno nawet można z niéj wódkę palić.

Rozmaitości.

Nowe książeczki
przez Ks. *Antoniewicza*, T. J.
(Dalszy ciąg.)

2. *Missya wiejska.*
Cena: 1 złoty.
Kraków. 1851.

Tu skreślił Ks. Antoniewicz potrzebę Missyi dla naszych wiosek, która ma obu-

dzić wiarę, z którój życie cnotliwe wypłynąć może i powinno, — trzeba działać i na myśl, i na serce, i na wolę; — wstrząść całym człowiekiem, aby go z tego ospałego ocucić stanu. Wyłożył potém, co to jest Missya: że to jest posłannictwo kapłanów od Boga do ludzi, ku opowiadaniu wiary, i ku okazaniu drogi, która prowadzi do żywota wiecznego. Tak samo i my wam dawniéj to wyłożyli.

Z tego wypływa cel Missyi, a dalój wskazuje szczegółowo Ks. Antoniewicz dzień po dniu, rano i popołudniu, jak urządzić taką Missyą na wsi, od początku aż do końca.

Ta książeczka szczególnie przeznaczona jest dla tych, którzyby takie Missye na wsi urządzać chcieli, to jest dla kapłanów waszych.

Ważniejsza dla was jest następująca książeczka, t.j.:

3. *Kwiateczki Missyjne*,
Ludowi Wielkopolskiemu na pamiątkę Missyi, odbytéj w roku 1852, ofiarowane.
Cena: 3 śrbrgr.

Sam początek przepyszny:

Stanę pod krzyżem, gdy mnie ludzie chwalić będą, aby na widok upokorzenia Twego, Panie i Zbawicielu mój, próżność moja upokorzoną została.

Stanę pod krzyżem, gdy mnie ludzie ganić będą, a milczenie Twoje, o Panie i Zbawicielu mój, zamknie milczeniem usta moje.

Stanę pod krzyżem, gdy mnie ludzie prześladować będą, a bicze, któremi ubiczowano najświętsze ciało Twoje, ubiczują obrażoną miłość własną moję.

Stanę pod krzyżem, gdy niedostatek dokuczać mi będzie, a ubóstwo Twoje nauczy mnie błogosławić ubóstwo moje.

Stanę pod krzyżem, gdy złe myśli niepokoić mnie będą, a ciernia korony Twojéj rozproszą złe myśli moje.

Stanę pod krzyżem, gdy złe żądze poruszą serce moje, a widok Twój, o Panie i Zbawicielu, zwycieży nad pożądliwością ciała mego.

Stanę pod krzyżem, gdy mnie ludzie krzywdzić będą, a modlitwa Twoja „Ojcze odpuść im" nauczy mnie odpuszczać krzywdy moje.

Stanę pod krzyżem, gdy pamięć grzechów moich rozpacz we mnie obudzi, a słowa coś wyrzekł do łotra dobrego, powrócą mi nadzieję.

Stanę pod krzyżem, gdy ciemno w duszy będzie, a krzyż mnie oświeci; gdy na siłach upadać będę, a krzyż mnie wzmocni; gdy wśród manowców błądzić będę, a krzyż mnie poprowadzi.

Stanę pod krzyżem, gdy mnie nikt do domu, do serca swego przyjąć nie zechce, i na krzyżu złożę głowę i serce moje."

A dalój: „Dziękujmy za krzyż, bo w krzyżu jest zbawienie.

Dziękujmy za grób, bo w grobie jest zmartwychwstanie."

Cała ta książeczka jest pełna wzniosłych i pobożnych myśli, prawdziwie chrześciańskich, które serce ludzkie mimowolnie wzruszają.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

SPROSTOWANIE. W Nrze. 24. Szkółki z d. 13. czerwca r. b. stoi już wiadomość o missyi w Kościanie, która dopiero dnia 14. czerwca się rozpoczęła. — Ta pomyłka w czasie pochodzi ztąd, że drukowanie Szkółki, z rozmaitych przyczyn, o dwa tygodnie się opóźniło, a dla pośpiechu w drukarni tego uchybienia nie dostrzeżono. — Szanowni Czytelnicy raczą łaskawie tę pomyłkę przebaczyć.

Redakcya.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: *J. Kotecki* w Kościanie.)